

## OKRUSZYNY

## PRZECZUCIE

...ścież, błoń dusiy moji, ciała mego i chłoń nas...

— Leoś, nie psoć się, — przerwała matka zwracając się do starszego chłopaka, — daj dziecku dokończyć pacierz. Mów Tadzinku dalej.

...od wsiłkiego zlego, a ty Jeziu najślodszy zmiłuj się nad nami, — zakończył Tadzio.

Leosiu pomódl się i ty i połóż się, już czas, — napominała matka, — widzisz Oleńka i Franek śpią już.

— Nie śpię matuj, — odzywa się Franek, — leżę tylko i myślę.

— O czym ty myślisz chłopaku?

— O wszystkim matuj, czy Urszula zdążyła przed nocą, dlaczego ojca tak długo nie ma.

— Nie trap się, napewno zdążyła za dnia. Do Piasieczna nie tak daleko, już dawną śpią obie z ciotką. Ojciec każdej chwili musi przyjść.

— Jakiś lęk ogarnia mnie, — tłumaczy Franek, — wciąż mi się zdaje, że nas coś złego spotkać musi.

— Bóg z tobą, co złego ma nas spotkać? Jesteś przemęczony nauką, dlatego nie możesz usnąć i myślisz Bóg wie o czym. — Chociaż, — dodała po chwili, — ja także chodzę jak błędna i czekam wciąż na coś, co ma się stać.

— Idzie ojciec, odezwał się układający się do snu Leoś.

Skrzypnęły drzwi sienne, po chwili ojciec wszedł do izby.

— Czemu nie śpicie? Dlaczego u nas co dnia świeci się do północy?

— Czekamy na ciebie, odpowiedziała matka, — śleczysz nocami nad rzeką, kiedy inni strażnicy śpią spokojnie w domu.

— To moja służba, za innych nie odpowiadam, — rzekł twardo.

— Twój rejon jest najtrudniejszy, dodała dla złagodzenia, — musisz uważać, wciąż słyszy się o napadach na strażników, o walkach z przemytnikami.

— Będzie co Bóg da. Na dworze tak parno, — dodał po chwili, — że oddychać trudno. Wogóle jest jakoś głupio.

— Ściągnę ojcu buty, — poderwał się Leoś.

— Daj spokój, pójdę na górę, u was duszno, nie zasnęłbym. Śpijcie z Bogiem.

— Urszula chyba jest u ciotki? — zapytał odwracając się z proga.

— Napewno, nie troszcz się o nią, obrotna jest.

Przytulony wysoko do stromego brzegu Wisły pod Kozielecem, domek strażniczy pogrążył się wkrótce w ciemnościach. Leżąc na sianie spogląda Wojakowski przez okno strychowe na gwiazdy. Parna noc wywołuje duszność odbierając sen. Nawet krowa w przy-

budówce dzwoni łańcuchem i przestępuje niespokojna z nogi na nogę. Gdzieś w pobliżu ćwierka nieznosnie świerszcz.

Skąd ten niepokój? — rozważa Wojakowski, — dlaczego tak mi ciężko na duszy? Dlaczego Pan Bóg nie dał człowiekowi daru odgadywania, co ma go spotkać? Urszula naprawdę dzielna dziewczyna, jej chyba nie nie grozi. Wszyscy są zdrowi, co u licha?...

Odmawiając różaniec usnął wreszcie.

Zerwał się gwałtownie pod wrażeniem silnego wstrząsu, który wyrzucił go z legowiska. — Zdaje mu się, jakoby dom trząsł się niesamowicie od fundamentów. Dach trzeszczy i pęka. W kilku miejscach, przez powstałe szczeliny, przeziiera niebo. Z trudem wygramolił się przez okno na trzęsący się dach lecz stracił równowagę i runął w dół.

Ocknął się z bólu i zimna o brzasku. Z trudem uświadomił sobie zdarzenie w nocy. — Zmacał ręką bolącą część głowy. Oblepiona zakrzepłą krwią, która zalała całe plecy, ma jej pełne rękawy. Poruszył się chcąc się odwrócić. Niestety, lewa noga złamana, obrzmiała silnie, nie dozwala na żaden energiczniejszy ruch. — Największym wysiłkiem, zaciskając zęby i jęcząc z bólu uniósł się na łokciu i spojrzał wokół siebie.

Dom zniknął, pozostała po nim głęboka wyrwa, usunął się w jar z wszystkimi otaczającymi go drzewami z tysiącem tonn ziemi i kamieni. Widzi już. Tam w dole kupa gruzów i połamanych drzew, — to jego dom, jego rodzina. — Musi doczłgać się tam, by zdechnąć przy nich. — Tak, — wszyscy mieli przecucie nieszczęścia, lecz nie wiedzieli co ich spotka.

Próbował pełznąć na łokciach i brzuchu w kierunku gruzów, zemdlął jednak po mozolnym przebyciu kilku metrów.

Znaleźli go rano rybacy idący na połów. Oni pierwsi spostrzegli katastrofę i pomogli biedakowi doczłgać się do rumowiska, z pod którego wydobyto zmiażdżone trupy. Nawet Tadzinek, który tak słodko modlił się o zbawienie od siłkiego zlego, miał zgniecioną głowę. W drobnej, kureczowo zaciśniętej ręczynie trzymał szczątki połamanego konika.

Na widok tych zniekształconych ciał najdroższych mu osób, Wojakowski zemdlął ponownie. Jeszcze wczoraj szczęśliwa i zadowolona rodzina była zniszczona i rozbita. Z pogromu ocalała jedynie szesnastoletnia dziewczynka, o którą wszyscy trapił się do ostatniej chwili.

Dopiero w szpitalu dowiedział się biedak, że przyczyną katastrofy było usunięcie się brzegu. — Tego nikt nie mógł przewidzieć ani przeczuć, dom stał przecież w tym miejscu kilkadziesiąt lat.

Zyg.

## Ważne dla emerytów z Zaolzia

Na prośbę Kolegów z Zaolzia podajemy dosłowną treść rozporządzenia Rady Ministrów wyrównującego różnice uposażeń dla pracowników przejętych ze służby czesko - słowackich Kolei Państwowych.

**Dziennik Ustaw R. P. Nr 65 poz. 345 z dnia 28. VII. 39.**

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21 lipca 1939 r. o zasiłkach wyrównawczych dla pracowników, przyjętych ze służby czesko - słowackich Kolei Państwowych do służby w przedsiębiorstwie „Polskie Koleje Państwowe“.

Na podstawie art. 24 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 września 1926 r. o utworzeniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ (Dz. U. R. P. z 1930 r. Nr 89, poz. 705) zarządza się co następuje:

§ 1. Przyjęci ze służby czesko - słowackich kolei

państwowych pracownicy przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“, których ostatnia praca netto w służbie czesko - słowackich kolei państwowych, przeliczona na walutę polską w stosunku 16 złotych na 100 koron czeskich, była wyższa od uposażenia zasadniczego, należnego w grupie przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ za miesiąc kwiecień 1939 r., otrzymują zasiłek wyrównawczy w wysokości tej różnicy.

§ 2. Pracownikami przyjętymi ze służby czesko - słowackich kolei państwowych do służby w przedsiębiorstwie „Polskie Koleje Państwowe“ są w rozumieniu rozporządzenia niniejszego pracownicy, przyjęci spośród urzędników, gażystów, podurzędników, sług, pracowników pomocniczych lub kandydatów na urzędników, gażystów, podurzędników bądź sługi czesko - słowackich kolei państwowych, do służby w przedsiębiorstwie „Pol-

**Prosimy o zasilenie funduszu prasowego przez konto P.K.O. 209.000**